

R O Z D Z I A Ł 6 NIEZMIERNE ZNACZENIE JEZUSA CHRYSTUSA UKRZYŻOWANEGO, ZMARTWYCHWZBUDZONEGO I WYW

Panie, kiedy mówimy do Ciebie: otwórz moje oczy, żebym mógł oglądać cudowne rzeczy z Twego prawa, Ty wiesz, że najbardziej cudowne możesz nam pokazać w Twoim Synu. To nie rzeczy, lecz Jego. Otwórz nasze oczy abyśmy mogli widzieć Go tego poranka. To do Ciebie, nie do ludzi, lecz do Ciebie mówimy: chcemy widzieć Jezusa. Tak Panie, daj nam to w Twoim miłosierdziu, abyśmy kiedy opuścimy to miejsce, mogli powiedzieć: „widzieliśmy Pana”. Niech tak się stanie w Twoim imieniu. Amen.

Dochodzimy teraz do końca tych godzin, w których zajmowaliśmy się WIELKIM PRZEJŚCIEM, powiedziawszy na początku, że cała Biblia zajmuje się Bogiem i człowieczeństwem. Na końcu, Stary Testament ze starym człowieczeństwem w nim zawartym pokazał, jak całkowicie niesolidne jest to człowieczeństwo i udowodnił jego nieudolność. Oczekuję, że zauważyliście, iż Stary Testament zamyka się Księgą Malachiasza nie w chronologicznym lecz w duchowym porządku. Jakież przykry obraz znajdujemy w Księdze Malachiasza zamykający Księgę porażką. Nowy Testament jest całkowicie zajęty wprowadzeniem i rozwinieniem nowego człowieczeństwa wprowadzonego z Panem Jezusem Chrystusem. Z tego punktu cały Nowy Testament jest zajęty tym Nowym Człowieczeństwem, którego Chrystus reprezentuje swoimi narodzinami, wzrostem, ostatecznym i końcowym uwielbieniem. To jest ogólne założenie tych porannych godzin tego tygodnia. Dwa dni temu doszliśmy do wszystko zawierającej wizji Pana Jezusa i zaczęliśmy (tego nigdy nie zakończymy, nawet gdybyśmy zostali tu przez całe nasze życie) widzieć, co jest w Jezusie Chrystusie, co On przyniósł, co apostoł Paweł zobaczył w Panu Jezusie i następnie napisał: „upodobało się Bogu, aby objawić Swego Syna we mnie”. Cóż to było za niezmierne objawienie, które wzrastało poprzez całe życie apostoła. Powiedzieliśmy, że cztery rzeczy zostały objawione apostołowi w tej „niebiańskiej wizji” wewnętrznego widzenia Pana Jezusa. Po pierwsze, w Jezusie Uwielbionym Paweł zobaczył według wiecznych zamysłów Boga miejsce, naturę i przeznaczenie człowieczeństwa, człowieczeństwa według Chrystusa. Potem Paweł zobaczył naturę i dynamikę życia służby, służby poprzez to długie rozporządzenie czasu, pomiędzy wstąpieniem Pana Jezusa i Jego ponownym przyjściem. On zobaczył, że służba jest powołaniem, a zobaczył to wtedy, kiedy zobaczył Pana Jezusa. Spędziliśmy wiele czasu rozważając to. Potem Paweł zobaczył naturę i cel Kościoła teraz i - tak jak to przedstawił - „po wsze czasy”. Następnie po tych trzech rzeczach zobaczył tę czwartą i właśnie nią zajmujemy się tego poranka.

PAWEŁ ZOBACZYŁ JEZUSA CHRYSTUSA UKRZYŻOWANEGO, ZMARTWYCHWZBUDZONEGO I WYWYŻSZONEGO

Saul z Tarsu zobaczył Jezusa z Nazaretu uwielbionego „człowieka w chwale”. Kiedy patrzył wewnątrz na tego Człowieka widząc tę wizję, to objawienie, on zobaczył te trzy rzeczy, które wymieniliśmy. A potem Paweł zobaczył niezmierne znaczenie Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego, Wzbudzonego z martwych i Wywyższonego. Oczywiście to są sprawy, które wypełniają wszystkie jego pisma. Będziecie musieli zbliżyć się do nich, do tych czterech rzeczy zanim - pozwólcie mi powtórzyć - dojdziecie do niezmiernego znaczenia Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego, Zmartwychwzbudzonego i Wywyższonego. Jesteśmy zupełnie niezdolni do odczuwania, rozpoznawania i pojmowania tego, co wydarzyło się temu człowiekowi Saulowi

z Tarsu, kiedy zobaczył Pana Jezusa. On myślał o Jezusie z Nazaretu jako o szalbierzu, fałszywym nauczycielu, fałszywym przywódcy, tym który zwodzi ludzi. I całe uczucie wrogości, nienawiści i goryczy, do którego ta wielka dusza była zdolna wylało się przeciwko temu CZŁOWIEKOWI - Jezusowi z Nazaretu. On uczynił to sprawą swojego życia ze swymi ogromnymi możliwościami, swoimi naturalnymi możliwościami, swoim wyszkoleniem i całym swoim poznaniem. On uczynił sprawą swojego życia wymazanie jakiegokolwiek pozostałości odnoszącej się do tego CZŁOWIEKA CHRYSTUSA JEZUSA z Nazaretu. Paweł patrzył na krzyż Jezusa Chrystusa, jako na Jego zasłużone ukrzyżowanie. On patrzył na śmierć Jezusa z Nazaretu tak, jak my jako ludzie znamy ją według ciała - jako na zakończenie. I to w hańbie, zasłużonej pogardzie, zasłużonej niesławie i więcej niż to - ze swego żydowskiego punktu widzenia on uważał tego człowieka na krzyżu jako przekłętą dla Boga, jako przekłętą dla Wszechmogącego Boga! To było jego pojęcie odnośnie Jezusa z Nazaretu.

Kiedy Paweł zobaczył Jezusa na drodze do Damaszku i został uderzony przez światło nie wiedząc w tej chwili kto to jest i co to znaczy, powiedział z powodu przygniatającej mocy „kto Ty jesteś Panie?” Mówię, że nigdy nie będziemy mogli odczuć tych ogromnych konwulsji, które musiały mieć miejsce w tym człowieku Saulu, gdy powróciła odpowiedź „Ja jestem Jezus, Ja jestem Jezus, Ten o którym ty miałeś takie wyobrażenie, Ten o którym miałeś wszystkie te myśli i odczucia. Ja jestem Jezus”. Mówię, że nigdy nie odczuujemy tego, co ten człowiek musiał czuć w tej chwili, lecz wiemy, że to pozostało w nim od tamtej pory, gdy on zaczął widzieć tego człowieka Jezusa Uwielbionego na tronie mocy, zdolnego uderzyć nawet takiego człowieka jak Saul z Tarsu, powalić go na ziemię i zostawić go tam, jako tego, który musiał być podniesiony przez ludzi za ramię i ślepy zaprowadzony do miejsca, gdzie zmierzał pod ciężarem Tego, który nie był tylko ukrzyżowany, a Jego śmierć nie była taką jaką zazwyczaj Paweł miał na myśli. Lecz ten Jezus Chrystus ukrzyżowany był później całym jego życiem (czego nauczył się poprzez objawienie i doświadczenie w ciągu swego życia) i jego nauczanie pokazało, że on to naprawdę zobaczył.

ON UMARŁ W MOJE MIEJSCE, ON UMARŁ ZA WSZYSTKICH

To wszystko, co Paweł zobaczył ujawniło się w całej pełni w jego służbie. Paweł przede wszystkim zobaczył to, że ta upadająca śmierć, ta haniebna śmierć, ta straszna śmierć była także jego własną śmiercią. Paweł zobaczył, co Bóg myślał o nim. To była Boża postawa wobec niego. Mógł powiedzieć: ten człowiek na krzyżu właśnie taki w całym tym stanie degradacji i hańby, bezradnej słabości, wzgardzony i odrzucony, cały taki - to byłem ja, to byłem ja, to było to, co Bóg myśli o moim człowieczeństwie. On umarł za mnie (wy wiecie, że to znaczy: w moje miejsce). Ja umarłem, to była moja śmierć, to była Boża koncepcja, zamysł odnośnie Saula z Tarsu. Och, cóż za rewolucja. Saul miał wielkie pojęcie samego siebie i swoich możliwości, lecz patrzcie, to Bóg odsłania Saula z Tarsu i jeszcze więcej niż to, bo Saul może zrozumieć teraz - „On umarł w moje miejsce”. I to była śmierć, nowe pojmowanie śmierci. Ponadto Paweł zobaczył coś jeszcze i ja trzymam się oczywiście przede wszystkim tego, co nauczał. Nie wczytuję się w cokolwiek, aby do tego coś dodać. Możecie usiąść z waszymi Nowymi Testamentami i sprawdzić wszystko, co ja mówię. Paweł zobaczył nie tylko tę śmierć, lecz on zobaczył, że to była śmierć całej ludzkiej rasy w Adamie. Co Paweł mówił? „Dlatego osądziliśmy, że jeden umarł w miejsce wszystkich, zatem wszyscy umarli”.

Coneybear mówi: „To była śmierć całej rasy..., gdyż w Adamie wszyscy umarli”. To jest nowe pojmowanie krzyża Pana Jezusa, to jest nasza śmierć, śmierć całej rasy człowieczeństwa, do którego

należymy przez naturę - całkowicie wszyscy umarli. Potem jednak Paweł doszedł do tego, że w śmierci Jezusa, śmierć nie była końcem. To była śmierć, która zniszczyła śmierć. W tym sensie to była śmierć, która była końcem śmierci. „On zakosztował śmierci za wszystkich ludzi”. To jest prawda, lecz potem „On zniszczył tego, który miał moc nad śmiercią, to jest diabła”.

KOSMICZNY KRZYŻ, KOSMICZNA ŚMIERĆ

Tak więc od śmierci Śmierci, którą Paweł zobaczył w krzyżu, gdzie miała miejsce śmierć Śmierci, Chrystus jest wzbudzony i On żyje na wieki. Paweł zobaczył więcej, on zobaczył, że krzyż był - aby użyć słowa, które użyliśmy wcześniej - kosmiczną śmiercią. Tak jest, to sięgnęło poza jednostkę, poza rasę do całej otaczającej rzeczywistości złych sił, które sprowadził do tego stanu, czyniąc ten sąd koniecznym. I kiedy Jezus szedł na krzyż, powiedział: „Teraz księżę świata (kosmosu) jest wyrzucony”. Później apostoł powiedział: „On obnażył zwierzchności i moce (...), uczynił z nich pokaz otwarty (...) triumfując nad nimi w swoim krzyżu”. Kosmiczny krzyż, kosmiczna śmierć dotykająca najdalszych krańców niższych niebios zniszczyła tego, który miał moc śmierci, to jest szatana.

Paweł doszedł do zrozumienia tych rzeczy, kiedy zobaczył przez objawienie dane mu od Boga, Jego Syna objawionego w nim. Tak więc pójdźmy dalej zagłębiając się w tę sprawę krzyża, zmartwychwstania i wywyższenia Pana Jezusa. Widzicie:

Jeżeli objawienie Jezusa Chrystusa obejmuje wszystkie te trzy rzeczy, o których powiedzieliśmy, obejmując sobą przeznaczenie człowieczeństwa (jedna strona ludzkiego przeznaczenia jest sądem z Chrystusa, drugą stroną człowieczeństwa jest chwała w Chrystusie).

Gdy w widzeniu Jezusa Chrystusa objawionego w jego sercu Paweł zobaczył naturę i dynamikę całej prawdziwej służby w ciągu tego całego rozporządzenia czasu.

Gdy także zaczął widzieć w miarę jak szedł naprzód, wzrastającą pełnię, naturę i powołanie Kościoła teraz i w wiekach przyszłych.

Gdy on zobaczył wszystkie te trzy potężne rzeczy w obliczu Jezusa Chrystusa, w Osobie Jezusa Chrystusa - to jest w obecności i objawieniu Jezusa Chrystusa.

Gdy on zobaczył to (i pamiętajcie, jest to istotna sprawa tego poranka), całe ludzkie przeznaczenie, całą służbę przez wieki, całe miejsce i powołanie Kościoła w teraźniejszości i w wieczności.

Gdy Paweł zobaczył to wszystko, to Paweł zobaczył, że to wszystko było skoncentrowane w krzyżu Pana Jezusa.

Potężną, potężną rzeczą był krzyż dla Pawła. On powiedział: „obym nie chlubił się czymś poza krzyżem naszego Pana Jezusa Chrystusa (...) My nosimy Chrystusa Ukrzyżowanego (...) I postanowiłem nie znać niczego pośród was za wyjątkiem Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego”, gdyż zawartość tego wszystkiego jest w Krzyżu Pana Jezusa Chrystusa. Paweł zobaczył, że krzyż Jezusa Chrystusa jest punktem szczytowym człowieczeństwa. On zobaczył, że Krzyż Jezusa Chrystusa był zerową godziną dla rasy starego Adama,

miejszem w którym w ciemności (ach, większej niż naturalna ciemność) Bóg powiedział: „Drzwi są zamknięte. Drzwi są zamknięte przed pewnym rodzajem człowieczeństwa”. To jest punkt zerowy dla tego człowieczeństwa. To jest tak wielkie, że aż pociąga ku sobie całe nasze życie, aby poznać to zgodnie z nauką Boga skierowaną ku Swoim synom i córkom. Kiedy Święty Duch pochwyca życie, to zawsze przyprowadza nas z powrotem do tego jednego faktu, kładzie swój palec na tym i na tamym i czymś jeszcze, mówiąc w nas: To przeszło przez krzyż Pana Jezusa Chrystusa, krzyż zamknął przed tym drzwiami. Jeżeli to wprowadzisz w dalszą pielgrzymkę, to sprzeciwisz się pracy krzyża.

W Liście do Hebrajczyków jak też w Listach do Koryntian, jest mowa o tym, jak straszną rzeczą jest wracać na krzyż, krzyżować na nowo Syna Bożego i deptać po krwi odkupienia. Och, apostoł miał wiele o tym do powiedzenia, lecz to jest kontrowersyjne i jakkolwiek to nie jest naszym tematem tego poranka, to się tam znajduje.

Bracia, krzyż powiedział wieczne „NIE” do całego rodzaju, typu i drogi pewnego rodzaju człowieczeństwa. Duch Święty próbuje nas nauczyć tego. I jeżeli jesteście wrażliwi na Ducha Świętego, to wiecie zapewne dobrze, co Duch Święty pozwoli wam uczynić, a co nie.

Och, młodzi chrześcijanie w szczególności, a także i wszyscy z nas, musimy pamiętać, jak ważną rzeczą dla nas jest znać Ducha Świętego w ten sposób. Idziecie do tego, do tamtego chodząc wokół, zadając pytania: „czy ja powinienem, czy ja mogę?”. Powinieneś wiedzieć to w swoim własnym sercu. Jeżeli jesteś narodzony z Ducha powinieneś wiedzieć przez Ducha, gdyż to właśnie Duch sprawia, że czujesz się niedobrze co do pewnych rzeczy. Żadne szeptanie do twego ucha: „nie, ty musisz uczynić to”, lecz to ma być wewnętrzne. „Ja nie jestem szczęśliwy odnośnie tego jaki kiedyś byłem”. Wiecie co mam na myśli: Duch Święty jedynie przyprowadza cię do krzyża z powrotem i mówi: „zero dla tego, koniec temu - to należy do starego człowieczeństwa”.

Bracia, nie powinienem się teraz zajmować tym z wami bardziej szczegółowo, lecz przypominam wam, że krzyż Pana Jezusa jest bardzo praktyczną rzeczą. Krzyż nie jest tylko historyczną rzeczą, krzyż nie jest tylko chrześcijańskim credo. Krzyż Pana Jezusa jest pustoszącą rzeczą, straszną rzeczą i to zabiera nam czas - nauczanie się jak bardzo jest to prawdziwe. Jednakże jest to faktem od początku, że to jest zerowa godzina dla rasy Adama. I powiem więcej:

KRZYŻ JEST ZAREJESTROWANIEM ULEGŁOŚCI KSIĘCIA TEGO ŚWIATA

Teraz cały świat spoczywa (tarza się) w tym niegodziwcu. Przez naturę jesteśmy w tej rzeczywistości, w tym królestwie, lecz wielką i potężną pracą krzyża jest to przeniesienie - „przeniósł nas spod władzy ciemności do Królestwa Syna do Swojej miłości”. Przez naturę jesteśmy wewnątrz królestwa księcia tego świata, lecz przy krzyżu Jezus powiedział: „teraz księżę tego świata jest odrzucony”. Cóż Chrystus miał na myśli? Nie unicestwienie diabła, wiemy to zupełnie dobrze. Nie to, żeby przestał być istotą lub stracił moc, lecz coś zupełnie innego niż to. Być może znacie taką rzecz jak zwycięstwo, a tam jest coś więcej niż zwycięstwo, tam jest stanie się zdobywcą, a nawet więcej niż zdobywcą. Co ja mam na myśli?

Wielu z was może pamiętać - chociaż w Ameryce być może nie mieliście zbyt wiele relacji o tym i nie wiecie zbyt dużo na ten temat. Jednak niektórzy z nas żyli w czasie Wielkiej Wojny Burskiej w Południowej Afryce. I wiecie, że to trwało i trwało, coś za zniszczenie i spustoszenie uczyniła ta wojna

burska w Południowej Afryce. W końcu Brytyjczycy zdobyli górny kraj i wzięli do niewoli niektórych burskich generałów. Pośród nich był generał Botha. Czy to nazwisko coś wam mówi? Był on jednym z wielkich generałów w Burskiej armii. Anglicy wzięli go do niewoli i zamknęli w więzieniu. Był on zdobyty. I Botha patrzył na Brytyjczyków i przyglądał się ich sposobowi życia i nauczył się prawdy o nich i zaczął się zmieniać. W końcu stał się jednym z najlepszych brytyjskich doradców i sojuszników. Życie generała Bothy jest cudownym przykładem - jak wysoko był on czczony i poważany. Nawet w czasie pierwszej wojny światowej przybył jako pomocnik, wielki pomocnik po brytyjskiej stronie. Co się wydarzyło? Ach tak, był on podbity, lecz tam było coś więcej niż zdobycie. Wróg stał się sojusznikiem.

Och, powiecie, czy szatan jest zatem po naszej stronie? Nie, nie jest z nami. Przypuszczam, że podobieństwo załamuje się tutaj. Co znajdujemy w Nowym Testamencie? Chciałbym, abyście wiedzieli bracia, że te rzeczy, które spadły na mnie, złożyły się na moje wspomnienie... I te rzeczy, które spadły były szatańską aktywnością i Pan pochwycił szatańską działalność i sprawił, że służy ona Jego zakończeniu. To jest więcej niż zdobywca! Prawdopodobnie wolelibyśmy raczej, aby Pan wyrzucił go, wyrzucił jego upór całkowicie. Lecz jest lepiej, że Pan w całym swoim autorytecie na niebie i ziemi sprawia, że wróg służy na długi dystans Jego zamiarowi. To jest więcej niż podbój. Wy i ja wiemy, że jest on niechętnym sługą, lecz wy macie to przez cały wasz Nowy Testament: „święci z domu Cezara” (Fil. 4,22)

Widzicie, krzyż był zapisaniem poddania księcia tego świata Jezusowi Chrystusowi. Krzyż był wyrokiem śmierci na cały świat (ja trzymam się znowu Pawła), wyrokiem śmierci na ten świat, który leży pod przekleństwem. Sam Jezus, kiedy doszedł do czasu ukrzyżowania, uklęknął w modlitwie i wznosił Swoje serce do Swojego Ojca w obecności niektórych z uczniów i powiedział: „oni nie są ze świata, jak ja nie jestem ze świata. Nie modlę się, abyś ich zabrał ze świata, lecz abyś zachował ich od złego”. Świat jest wyjęty spod prawa. Światowy system, światowy duch, światowy wpływ jest wyjęty spod prawa przez krzyż. Nie ma takiej rzeczy jak światowy chrześcijanin. Jeżeli jesteście światowi, to zaprzeczacie, sprzeciwiacie się swojemu chrześcijańskiemu życiu. Jednakże tu to jest. Krzyż ogłosił wyrok śmierci nad tym światem. To jest negatywna strona, lecz krzyż, jaki Paweł zobaczył w Jezusie Chrystusie był przeniesieniem „W-Dzień” Nowego Stworzenia. „W-Dzień” - co to jest? Dzień wyswobodzenia! Piotr musiał wejść i powiedzieć nam: „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który zrodził nas na nowo w żyjącej nadziei ku dziedzictwu niezniszczalnemu, nieskalanemu, które nie więdnije, zachowanemu w niebie dla was, którzy strzeżeni jesteście przez moc Boga”.

W-Dzień - nowa nadzieja dla Nowego Stworzenia. Stworzenia, które przemienia się w Nowe Życie. Nowa nadzieja przez Krzyż w Zmartwychwstaniu Jezusa z umarłych.

NOWE STWORZENIE, NOWE ŻYCIE, NOWA NADZIEJA

PRZEZ KRZYŻ

W ZMARTWYCHWSTANIU JEZUSA Z UMARŁYCH.

SŁUŻBA PRZEZ DUCHA NA GRUNCIE KRZYŻA

Tak więc z pewnością to wszystko daje nam znacznie szersze pojęcie o krzyżu. Nie zamierzam zająć się w całości tymi trzema rzeczami, tak więc zajmę się tymi dwiema: usługą i Kościołem. Zaznaczcie: wypływające z krzyża, zasadzone w krzyżu. Nie ma Kościoła bez krzyża, nie ma służby bez krzyża. Stąd też krzyż jest podłożem, na którym Duch Święty założył służbę. Możecie teraz zrozumieć, dlaczego jest tak, że został uczyniony atak na krzyż, aby usunąć go z głoszenia i zamienić jego istotę na to, co nie jest prawdą. Jeżeli jesteście w mocy Ducha Świętego, życie życiem krzyża i usługujecie Chrystusem ukrzyżowanym, to Duch Święty przychodzi z wami codziennie do tego, On przychodzi do tego!

Czy chcecie wiedzieć, gdzie Duch Święty obozuje i gdzie zajmuje pozycję ku współpracy? On zajmuje ją zawsze w krzyżu. Nigdy nie dojdziecie do prawdziwego poznania pełni Ducha Świętego dopóki krzyż nie będzie fundamentem. Krzyż jest jedynym zabezpieczeniem w pośrodku wielu rzeczy, które są fałszywe i sprzeczne. I to, co ja chcę wiedzieć o wszystkim to jest to, jakie miejsce ma tam krzyż, nie jako nauka, teoria, doktryna lub jako coś z Biblii, lecz to, gdzie w tym życiu jest krzyż? To jest grunt obozowania Ducha Świętego, Chrystus ukrzyżowany, głoszony w mocy Ducha Świętego.

Paweł mówi: „Oto jest mądrość Boga (najmądrzejsza rzecz z nieba) i moc Boga (najpotężniejsza rzecz z nieba) Chrystus Ukrzyżowany”. Powtarzam, poselstwo krzyża nie jest tylko doktryną, nauczaniem. To jest poselstwo ludzkiego życia. Zanim będziemy mogli nauczać innych, co to znaczy krzyż, musimy znać go i doświadczać go sami. On musi uczynić tę drastyczną rzecz w nas. Kaznodzieja usługujący służbą musi być ukrzyżowanym sługą, jako naczynie Pana. Musi być zupełnie jasne, że on nie przekazuje doktryny o krzyżu, lecz jako człowiek, który zwiastuje krzyż sam na nim jest ukrzyżowany. To wiele wykazuje, czyż nie?

Och, bądźmy ostrożni odnośnie naszego mówienia o krzyżu. Och, bądźcie ostrożni jak mówicie o krzyżu. Wielu ludzi przychodzi do mnie i mówi: „Ja przyszedłem do nauczania o krzyżu tak dawno temu, przyszedłem do poselstwa o krzyżu”. Bracia, widzicie to stało się pewną rzeczą używaną w mówieniu. O ileż lepsze będzie, gdy powiecie: „Krzyż przez Ducha Świętego uczynił we mnie coś, co sprawiło że jest to daleko więcej niż doktryna, teoria lub coś o czym się mówi”. Jest takie stare przysłowie: „Mówisz tak głośno, że nie słyszę tego, co mówisz”. Tak, jest coś w tym przysłowiu, lecz ja chcę zobaczyć, co wy mówicie. Tu jest to: służba musi być służbą przez Ducha Świętego na gruncie krzyża. Według tego na co Duch Święty pozwoli w służbie i na co nie pozwoli w służbie. Nauczycie się wiele z tego, kiedy będziecie szli dalej.

W dawnych dniach, kiedy byłem bardzo nakierowany na osiągnięcie perfekcji w ułożeniu kazania - było to jeszcze przed wielkim kryzysem krzyża - ciężko pracowałem, aby ułożyć dobre kazania. Kolekcjonowałem wszystko, aby uzupełnić kazanie - cytaty z tego, cytaty z tamtego, ten poeta, tamten poeta. Później, pewnego dnia głosiłem i w środku mojego kazania zacytowałem pewnego poetę, aby zaznaczyć pewien punkt i w tym punkcie na moje kazanie spadła otchłań. Wszystko odeszło i musiałem zмагаć się, aby dojść do końca. Poszedłem do domu i stanąłem z tym przed Panem, a kiedy spojrzałem na tego bardzo sławnego poetę, Pan powiedział do mnie: „Czy ty wiesz, że ten poeta jest modernistą, liberalnym teologiem, tym który nie wierzy w wielkie prawdy - osobowości Chrystusa i prześlągnięcia? I ty wyciągasz go tego poranka jako sojusznika, aby doprowadzić swoje kazanie do sukcesu?”

Nauczyłem się lekcji tego dnia - lekcji życia. Jeżeli naprawdę jesteśmy pod krzyżem drodzy przyjaciele, będziemy wiedzieć, na co Duch pozwoli, a na co On nie pozwoli. Stwierdzimy, że krzyż

znaczy uleganie Duchowi Świętemu w służbie i głoszeniu, a otchłań uznana zostanie przez nas jako coś, co ma udział w cielesnym, nie ukrzyżowanym głoszeniu.

Czy jestem zbyt szczegółowy? Och nie, nie ku służbie. Ja określiłem czym służba jest - nie tylko służbą kazalnicy, lecz funkcją chrześcijanina - sługi Chrystusa. To jest służba, dawanie Chrystusa. I ta służba musi wychodzić z krzyża, ponieważ ona tam się zaczyna. Służba Pawła, ona tam się zaczęła. Krzyż musi być źródłem całej prawdziwej służby Ducha Świętego.

KU CZEMU KOŚCIÓŁ ISTNIEJE W BOSKIM WYBORZE? TYLKO PO TO, ABY SAM BYŁ NACZYNIEM, UOSOBNIENIEM CAŁEGO ZNACZENIA KRZYŻA

Teraz co do Kościoła, jego natury i celu dzisiaj i na wieki, jaki Bóg zamierzył od wieczności w sprawie tego naczynia? Co to jest? Ku czemu Kościół istnieje w Boskim wyborze? Tylko po to, aby sam był naczyniem, uosobieniem całego tego znaczenia krzyża. Tak jak z usługującymi i służbą, to musi być ukrzyżowany Kościół, aby głosił ukrzyżowanego Chrystusa i przynosił przez Ducha Świętego całe Boże poznanie do ludzi. Kościół jest ukrzyżowanym Kościołem.

Ach, spójrzcie na początek i zobaczcie na drogę tych porannych rozważań, zobaczcie spustoszenie jakie miało miejsce przy krzyżu. Nie tylko w tych ludziach ze świata, lecz i w Jego uczniach także. Zobaczyliśmy, jak ich własne człowieczeństwo zostało spustoszone przy krzyżu. Rozruceni i spustoszeni są oni tymi ludźmi, którym nic nie pozostało kiedy przyszli do krzyża Pana Jezusa.

Kościół zaczyna się w zmartwychwstaniu Pana Jezusa. On zbiera rozrzucone tu i tam poszczególne elementy naczynia. Zbiera je znowu do jedności, lecz już na innym gruncie. Dlaczego zwlekał czterdzieści dni? Dlaczego? - aby upewnić się, że byli oni na nowym gruncie, że naprawdę pochwycili znaczenie zmartwychwstania jako nowy grunt. Dlaczego On wywiódł ich aż do Betanii i odszedł od nich w całkowicie widzialnym okazaniu chwały? Po to, aby dać im poznać, że Kościół jest na nowym gruncie, niebiańskim gruncie i że kwatery główna Kościoła nie jest w Jeruzalem. Ona jest w niebie!

Teraz z powodu tego człowieka, który jest wywyższony, wszystko jest zarządzane z nieba. On jest głową, On jest rządem i to jest niebiański rząd! Czy używam języka, którego nie rozumiecie? Czy też jesteście z nim dobrze zaznajomieni? Chrystus jest umieszczony w niebie jako reprezentant tego nowego człowieczeństwa i Duch Święty jest posłany z nieba po to, aby zarządzać wszystkim, zajmować się wszystkim, działać we wszystkim i w każdym Bożym człowieku.

Po pierwsze: pracować nad skierowaniem do sądu starego człowieczeństwa i jego postępowania

Po drugie: aby wprowadzać i rozwijać to inne człowieczeństwo.

To jest to, ku czemu pracuje Duch Święty. Autor Listu do Hebrajczyków czyni to bardzo prostym pisząc o Ojcu, dzieciach i synach, gdy mówi: „Mój Synu nie pogardzaj karceniem Pana”. Karceniem Pana - tak jak ojciec karci swoje dzieci. Tak, a co tam jest o was ojcowie, którzy macie synów, co czynicie z nimi? Możecie nie przedstawić tego w ten sposób, lecz Nowy Testament przedstawia to w takim znaczeniu: „zamierzam uczynić człowieka z ciebie. Ja wyszedłem, aby uczynić z ciebie człowieka. Czasami możesz

czuć się nie bardzo szczęśliwy z powodu tego, co czynię, sposobu w jaki to dokonuję, lecz ja zamierzam uczynić z ciebie człowieka”.

Paweł mówi do tych ludzi: ”przestańcie być jak ludzie!”. To jest człowiek, człowieczeństwo, które Duch Święty przyszedł rozwinać, aby to był rodzaj człowieka dochodzący do pełnej postawy człowieczeństwa w Chrystusie. To są rzeczywiste słowa Pawła (i to stosuje się zarówno do siostr jak i braci). Jeden człowiek w Chrystusie, cały jeden człowiek w Chrystusie. Przykro mi, że tłumacze nie przekazali nam pełnego tłumaczenia, używając to słowo: „wszyscy jedno w Jezusie Chrystusie”, lecz tu jest powiedziane „cały jeden człowiek”. To jest rodzaj męski. Cały jeden człowiek w Chrystusie Jezusie. I praca Ducha Świętego polega na uczynieniu człowieka z nas. Och tak - człowieka według Tego Człowieka. Czy to jest według tego człowieczeństwa? Wszystko według tego człowieczeństwa. To dlatego Jezus był tu przez te trzy i pół roku. Człowiek pośród ludzi, lecz różny od innych. Wszystko „przysposobione do obrazu Jego Syna”.

UKRZYŻOWANY KOŚCIOŁ - NACZYNIE, NARZĘDZIE W KONTAKCIE Z TRONEM

Bracia, zamierzam zakończyć wkrótce, lecz chcę jeszcze dostać się do pozycji kościoła teraźniejszego i w wiekach przyszłych. Ponieważ jest to bardzo szeroka sprawa, zamierzam nakierować się na jedną rzecz i spróbować pomóc wam. Zamierzam skoncentrować się na sprawie modlitwy. Jestem przekonany, że w tym całym odzyskaniu, jakie musi być uczynione, odzyskaniu modlitwy, sposób w jaki zamierzam mówić do was jest bardzo ważny. Czy kiedykolwiek widzieliście drodzy przyjaciele, jaka jest pozycja Kościoła, jeżeli on jest na swojej właściwej pozycji, właściwie ustanowiony? Teraz nie mówię o Kościele jako całości, choć to odnosi się do niego. Przejdźmy do lokalnego Kościoła. Gdzie jest Chrystus? On siedzi po prawicy Boga. Co znaczy prawa ręka Boga, prawica? Miejsce mocy, miejsce władzy, miejsce zarządzania. Prawica Boga - On jest tam jako Głowa Kościoła, który jest Jego Ciałem”. On jest wyposażony w całą władzę w Niebie i na Ziemi. Czy zdarza się wam czasami poddawać to w wątpliwość? Czy poddajecie w wątpliwość władzę Chrystusa tu w tym świecie, kiedy widzicie rzeczy idące tak, jak one idą? Czy to was zastanawiało? Cała władza na Niebie i na Ziemi!

Tak więc drodzy przyjaciele, jeżeli macie zarodek Kościoła w jakimkolwiek miejscu, właściwie ustanowiony na bazie krzyża, zmartwychwstania i wywyższenia Pana Jezusa, to jesteście zjednoczeni z tym tronem na którym On obecnie zasiada. Jeżeli wy przychodzicie, aby modlić się na tej podstawie jako takie odpowiednie narzędzie, to zdążacie, aby dotknąć rzeczy na Niebie i na Ziemi. Czy my nie utraciliśmy czegoś?

Myślę, że już mówiłem wam wcześniej o moim osobistym doświadczeniu z mojej pierwszej wizyty w Stanach Zjednoczonych w 1925 roku. Właśnie tam uczyłem się wtedy wielkich zasad krzyża i Kościoła. Miałem przybyć, aby przemówić na konwencji w Bostonie. Wszedłem do mojego pokoju w hotelu i otrzymałem tam okropne odczucie konfliktu, i ciemność i diabeł zawisły nade mną. To było tak straszne, a ja musiałem niemal natychmiast iść i usługiwać. Powiedziałem: nie nadaję się, nie mogę tak iść i usługiwać. Coś musi się wydarzyć!

To było naprawdę okropne. Abraham spotkał się z tym, i nazwał to później „straszliwością wielkiej ciemności”. To było to, co mnie się zdarzyło. W walce z wrogiem zacząłem używać środki, które znałem,

takie jak: miecz Ducha, którym jest Słowo Boże i powoływać się na krew Baranka, lecz nic się nie wydarzyło. Chodziłem tam i z powrotem po pokoju próbując wygrać tę duchową walkę i nie udało mi się przez to przebrnąć. Wołałem do Pana: „Panie, co to znaczy? Czy ja nie powinienem być tu? Co to jest Panie?”. Potem to przyszło do mnie tak jasno: „Po prostu stań w mocy modlitwy, którą wznosi za ciebie lud Pana”. Teraz to jest bardzo proste, lecz ja stanąłem tam w moim pokoju i powiedziałem: „stanę przez wiarę w wartość modlitwy Kościoła za mną, w imieniu Pana Jezusa”. I właśnie tak cała sprawa odeszła.

Przeszliśmy to jako cząstka Kościoła, lecz to nie jest koniec historii. Napisałem do moich braci do Londynu i powiedziałem im o moim doświadczeniu. Jeden brat odpowiedział: „Czy mógłbyś dać nam znać dokładnie o czasie, kiedy to się wydarzyło, czyniąc różnicę pięciu godzin pomiędzy Londynem a Bostonem? Czy mógłbyś podać nam tą właśnie godzinę, kiedy to się wydarzyło?” Tak więc napisałem odpowiadając im, kiedy to się wydarzyło. On odpisał: „W tej właśnie godzinie byliśmy zgromadzeni na modlitwie i czuliśmy, że ty przeżywasz wielką bitwę i że musimy podjąć bitwę za ciebie i przemóc w modlitwie. I tak uczyniliśmy”.

Teraz widzicie, co mam na myśli. Przebaczenie osobiste odniesienie, lecz zobaczcie zasadę. Trzy tysiące mil z dala, pięć godzin różnicy w światowym czasie, lecz w tej właśnie chwili Kościół modlił się daleko i coś się wydarzyło. Wróg na niebiosach jest dotknięty - władza w Niebie i sytuacja na Ziemi jest dotknięta - władza na ziemi i Kościół w kontakcie z Tronem! Czy nie uważacie, że chcemy mieć w tym udział i teraz? Czyż to nie siły złego w niebiosach są tymi, które muszą znaleźć się pod wpływem tego - „cała władza na niebie?” Czyż nie ma sytuacji nawet w Kościele kościołów, gdzie władza na ziemi dana Panu musi być sprowadzona w działanie, aby zmienić to? I Kościół jest naczyniem tego, narzędziem tego!

Och, dla lokalnego zgromadzenia na tym gruncie to jest zwycięstwo. Moc Krzyża, Władza Wzbudzonego i Wywyższonego Pana. To jest wielka potrzeba. Zapytajcie Pana o to, gdy wróciecie, tam skąd jesteście. Och, bądźcie ostrożni odnośnie techniki, która jest nazwana „modlitewnym prowadzeniem wojny” i atakowania w kierunku diabła. Bądźcie ostrożni, on będzie czekał, aby wprowadzić was w chaos, będzie czekał swego czasu. Ukryjcie się w krzyżu, pamiętajcie, że to nie wasza siła, nie wasza mądrość. To ukrzyżowane naczynie jest tym, które to wykona. Och, lecz Pan potrzebuje odzyskać ten rodzaj powołania i to nie kończy się tu. Powiedziałem o powołaniu Kościoła w wiekach przyszłych - och to nie może być wtedy przeciwko diabłu. Ja cytowałem pismo innego dnia i powiedziałem wam, że nie rozumiem, co to znaczy: „Czyż nie wiecie - powiedział Paweł do Koryntian - że będziemy sędzić aniołów?” Będziemy sędzić aniołów - to nie znaczy, że aniołowie czynią zło i będą zaprowadzeni do sądu przez nas w wieczności. To może znaczyć zarządzanie, mówienie im co robić, co jest wymagane od nich. Och, co to znaczy, nie wiem co to wszystko znaczy, lecz to słowo mówi: będziemy sędzić aniołów. To Kościół ma być administracyjnym narzędziem Chrystusa przez wieki przyszłe i Kościół musi nauczyć się zarządzać teraz.

Jesteśmy w szkole nauki, cudownej szkole i uczymy się wypełniać tak rozległe powołanie w wiekach przyszłych. W wiekach przyszłych... ta szkoła jest ku temu. I jeżeli naprawdę przeszliśmy przez krzyż pod pomazaniem Ducha, jeżeli my wszyscy jesteśmy „ochrzczeni w jednego Ducha, w Jedno Ciało”, jeżeli to jest prawda (prawdopodobnie musimy zrozumieć jaśniej czym jest ten chrzest i czym jest to Pomazanie i czym jest to Ciało), to jesteśmy teraz wychowywani przez Ducha Świętego, które jest nie teoretycznym lecz praktycznym wychowywaniem. Jesteśmy wychowywani po to, abyśmy zdali sprawę, kiedy przyjdzie Pan, abyśmy zdali ją co do tego powołania, z którym zostaliśmy wezwani, do którego zostaliśmy pomazani od wieczności w radach Boga, aby być Jego zarządzającym naczyniem przez wieki przyszłe. To jest zbyt cudowne, aby to pojąć. Czy to jest do pojęcia dla ciebie? To jest nie do pojęcia dla mnie. Lecz to jest to, czego naucza Paweł i to ma zacząć się z nami teraz. „I teraz - mówi Paweł - zwierzchnościom w niebiosach ma być znana przeróżna mądrość Boga w Kościele”. To jest cudowne

powołanie, lecz jak daleko nam do tego nie dostaje.

Tak więc tego poranka wystarczy - jak jestem pewien - do uchwycenia przez was tego i zmagania się z tym. O wiele więcej mogłoby być powiedziane, lecz teraz wystarczy na tyle. Bądźcie spokojni o to, myślcie o tym, rozważajcie to. Wszystko drodzy przyjaciele, co ja próbowałem wam powiedzieć, co Pan próbował wam pokazać wyszło z doświadczonego poznania krzyża Pana Jezusa Chrystusa. To prawda. Niech to nie będzie tematem, doktryną, nauczaniem, teorią, lecz potężną rzeczywistością, która jest w każdej rzeczywistości żyjącej w nas. Módlmy się.

Jesteśmy bardzo świadomi, Panie, że kiedy dotykamy się rzeczywistości takiej jak ta, jest wiele tego, co próbuje toczyć o to bitwę, uczynić to trudnym zarówno do mówienia, jak i do słuchania. Tak więc teraz przy końcu tego szkolenia, musimy zaapelować do Ciebie, jako do Tego, Który jest na tronie, abyś wystąpił w Swojej władzy i mocy, aby uczynić te rzeczy rzeczywistością, żyjącą rzeczywistością w nas. Nie jako temat - powołanie w 1968 roku. Nie temat, który miałby sprawić, aby pewni ludzie stali się teraz całkowicie moimi zwolennikami. O Boże, zachowaj nas, wprowadź nas w dobro tego, co powiedziałaś. Uczyń żywym, uczyni mocą w nas. Niech to będzie zarejestrowane na ziemi i w niebie. W imieniu Pana Jezusa. Amen.